

PROGRAM MIECZNIK WYZWANIEM DLA MARYNARKI WOJENNEJ I PRZEMYSŁU [RELACJA]

Program fregat „Miecznik” ma szczególne znaczenie dla całych Sił Zbrojnych RP oraz polskiego przemysłu. Okręty będą ważnym elementem połączonego systemu walki Wojska Polskiego. Ich budowa musi więc być realizowana konsekwentnie, aby spełnić wymogi operacyjne i jednocześnie stanowić impuls rozwojowy dla całej branży stoczniowo-obronnej - podkreślali uczestnicy seminarium online „Program Miecznik - Wyzwania dla przemysłu i Marynarki Wojennej RP”, zorganizowanego przez Defence24.pl

Jako pierwszy głos zabrał poseł Michał Jach, Przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony Narodowej (SKON). Parlamentarzysta podkreślał znaczenie Marynarki Wojennej dla polskiego bezpieczeństwa strategicznego oraz rolę programu Miecznik z punktu widzenia politycznego i gospodarczego. Przewodniczący zaznaczył, że program „Miecznik” wzmocni nie tylko Marynarkę Wojenną RP, ale także „nasze obiektywne bezpieczeństwo zewnętrzne”.

Poseł Jach zapowiedział przy tym monitorowanie przez SKON przestrzegania terminów realizacji programu („kamieni milowych”), które będzie chciał pozyskać z Inspektoratu Uzbrojenia. Budowa „Mieczników” może być precyzyjnie zaplanowana, Sejm będzie mógł nadzorować jej realizację. A terminowa realizacja tego zadania jest możliwa, o czym według Posła Jacha świadczy program Kormoran II.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych zaznaczył, że decyzja o budowie fregat zapadła w sytuacji gdy doszło do zaognienia sytuacji w regionie, w szczególności po wybuchu wojny na Ukrainie. „Te działania, które dotychczas prowadziliśmy w kierunku modernizacji polskich Sił Zbrojnych nie były dość intensywne, jeśli chodzi o Marynarkę Wojenną” – przyznał wiceminister.

Zbigniew Gryglas wskazał też na wzrost znaczenia Bałtyku dla polskiej gospodarki: „Gazoport, nowy Terminal w rejonie Trójmiasta, morska energetyka wiatrowa to instalacje z punktu widzenia całego kraju o znaczeniu strategicznym i muszą być chronione”. Dlatego decyzja MON o zakupie 3 fregat jest według wiceministra bardzo dobra.

Według podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych program „Miecznik” będzie miał duże znaczenie dla gospodarki, jako program wieloletni. Dzięki fregatom Stocznia Wojenna będzie miała szansę kontynuowania działalności, zaangażowane zostaną też stocznie prywatne. Zbigniew Gryglas zaznaczył, że przykładem dobrej współpracy krajowego sektora państwowego i prywatnego jest wieża bezzałogowa ZSSW-30. I to samo może być w programie „Miecznik”.

Potrzebny jest jednak partner zagraniczny, który będzie dostawcą głównych technologii. „Chcemy się jednak związać z partnerem, który będzie z nami nie tylko w ramach tego kontraktu, ale by później można było wspólnie oferować okręty na rynkach trzecich. Nie tylko trzy fregaty, ale powinno się również oferować kolejne okręty dla innych sił zbrojnych – w tym w łańcuchu dostaw firmy

kooperującej” – podkreślił podsekretarz stanu w MAP.

Czytaj też: [Miecznik w formule „1+2”. Błaszczak: Nie grozi nam scenariusz Gawrona \[WYWIAD\]](#)

Posel Kacper Płażyński, członek Sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej podkreślił, że „Miecznik” jest ratunkiem dla polskich stoczni, zaznaczając jeszcze, że taka pomoc ze strony wojska poprzez zamówienia nie jest czymś niespotykanym na świecie. Robi się to po to, aby podtrzymywać własną gospodarkę oraz by wzmacniać swoje siły zbrojne.

Według posła Płażyńskiego należy jednak jeszcze raz przemyśleć budowę fregat w formule „1+2”, ponieważ „utrudni to stworzenie modelu biznesowego, który gwarantowałby ciągłość decyzji politycznych nawet gdyby doszło do zmiany władzy”. Brak konsensusu politycznego może nawet doprowadzić do przerwania programu, co przy zamówieniu serii trzech okrętów będzie o wiele trudniejsze.

Posel Płażyński zaproponował, by „zaufać doświadczonym marynarkom wojennym, które otrzymały coś, co już działa i mają doświadczenie w udoskonaleniu tych jednostek”. Według niego formuła „1+2” nie może być tłumaczona koniecznością „odwlekania pewnych wydatków”, ponieważ zawsze istnieje możliwość kredytowania. Ponadto, budowa powinna być realizowana we współpracy na poziomie rządów (gwarancja spełnienia wymagań i terminowości), marynarek wojennych (szkolenia) oraz przemysłów zbrojeniowych (transfer technologii i zapewnienie uczestnictwa w łańcuchu dostaw).

Wiceadmirał Jarosław Ziemiański, Inspektor Marynarki Wojennej, podkreślił, że decyzja Ministra Obrony Narodowej o odejściu od korwet na rzecz fregat w programie „Miecznik” była słuszna. Admirał Ziemiański powołał się na spektrum doświadczeń zdobytych przez załogi fregat typu Oliver Hazard Perry (pozyskanych z USA) w ciągu ostatnich dwóch dekad. Szczególną wartość stanowił ich udział w działaniach stałych zespołów NATO. Oceniał, że nie możemy pozwolić na utratę przez SZ RP szeroko pojętych zdolności operacyjnych, wraz z zakończeniem eksploatacji fregat typu OHP za kilka lat.

Dodał, że nowoczesne wyposażenie i uzbrojenie „Miecznika”, a także zapewnienie odpowiedniej infrastruktury, przestrzeni i systemu walki niezbędne do efektywnego dowodzenia zespołem okrętów uderzeniowych na poziomie taktycznym zwielokrotnią dotychczasowe możliwości ich użycia w Komponentie Morskim oraz trwale wpiszą się w umacnianie relacji sojuszniczych. Decyzja MON o pozyskaniu fregat jest przypieczętowaniem przyjęcia przez SZ RP zaproszenia do klubu zrzeszającego Marynarki Wojenne państw sojuszu zdolne do kolektywnego reagowania w każdym miejscu globu, a co za tym idzie także udziału w odstraszeniu potencjalnego adwersarza na flance wschodniej.

Czytaj też: [Miecznik będzie fregatą przeciwlotniczą \[KOMENTARZ\]](#)

Inspektor MW zaznaczył też, że nie powinno się ograniczać działań MW tylko do własnych wód terytorialnych oraz wyłącznej strefy ekonomicznej. Należy zapewniać sobie możliwość reagowania na zagrożenia wszędzie tam gdzie wymaga tego interes państwa. Podkreślił również, że nowoczesne fregaty, w warunkach kryzysu i strategicznej operacji obronnej będą wspierać jednostki obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej Sił Powietrznych i Wojsk Lądowych stanowiąc wysunięty na północ element systemu zintegrowanej obrony powietrznej kraju. Takie zasady i procedury obowiązują w całym sojuszu, zatem logika ta będzie ułatwiać koordynację naszych działań z siłami wsparcia NATO, zwłaszcza w kontekście nowoczesnych rozwiązań w dziedzinie szybkiego współdzielenia informacji operacyjno-taktycznej na teatrze działań.

Admirał Ziemiański dodał też, że fregaty są w stanie realizować wsparcie obrony wybrzeża nawet w trudnych warunkach atmosferycznych w sposób systematyczny i długotrwały.

Generał brygady Cezary Janowski, zastępca szefa Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia P3/P7 Sztabu Generalnego WP mówił o zdolnościach, jakimi powinien się charakteryzować okręt „Miecznik”. Podkreślił, że należy go rozpatrywać jako element składowy, w pełni interoperacyjny i zintegrowany z innymi elementami tworzącymi system walki.

Dlatego „Miecznik” musi być „widziany informatycznie”, co zapewni mu ciągłą aktualizację informacji o sytuacji bojowej. Ponadto kompatybilność zainstalowanych na nim systemów z systemami funkcjonującymi w Siłach Zbrojnych RP pozwoli mu realizować zadania jako element systemu rozpoznania, rażenia czy dowodzenia w całym akwenie morza Bałtyckiego w ramach polskiego systemu antydostępowego [A2/AD (PL)].

„Nowatorskim rozwiązaniem jest to, że Miecznik, będzie mógł dowodzić zespołami okrętów, nadbrzeżnymi systemami rażenia, równocześnie korzystając z zewnętrznych źródeł rozpoznania np. samolotów AWACS, satelitów rozpoznawczych” – zaznaczył generał Janowski.

Dodatkowo generał podkreślił, że nowe okręty muszą mieć zapas wyporności, by móc je w przyszłości rozwijać w ramach programów modernizacyjnych tworzonych jako odpowiedź na zmiany zachodzące w systemach walki.

Czytaj też: [Ruszył program Miecznik. MON: Umowa za kilka miesięcy](#)

Komandor Andrzej Ogrodnik, Zastępca Dowódcy Centrum Operacji Morskich - Dowództwa Komponentu Morskiego zapytany o cechy, jakie powinien mieć „Miecznik”, by przetrwać działania na Bałtyku wskazał, że ważna jest przede wszystkim, oprócz posiadanych efektorów i sensorów, zdolność przekazywania i pozyskiwania w czasie rzeczywistym, odpornych na zakłócenia, danych do własnego systemu walki oraz współdziałających sił. Dodał, że polskie fregaty mając możliwość działania na wodach międzynarodowych, nie powinny być z założenia przywiązane do naszego wybrzeża zgodnie z zasadą: bronić wybrzeża jak najdalej od własnego wybrzeża. Ich wysunięcie zwiększa zasięg rozpoznania również w czasie pokoju i kryzysu, budując świadomość operacyjną dla całego połączonego systemu walki.

Komandor Ogrodnik zwrócił jednak uwagę, że nie można zapominać o pozyskaniu okrętów podwodnych. „Tylko rozwój szerokiego spektrum sił Marynarki Wojennej pozwoli na wykonywanie zadań, które Marynarce Wojennej są przypisane” - zaznaczył.

Komandor Jarosław Wypijewski Szef Zarządu Rozwoju i Modernizacji Sił Zbrojnych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego zauważył on, że w zatwierdzonej w 2020 roku nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego „znalazły się sformułowania odnoszące się po raz pierwszy wprost do bezpieczeństwa morskiego państwa. Zwrócono bezpośrednio uwagę na potrzeby właściwego wykorzystania nadmorskiego położenia naszego kraju”. W SBN podkreślono także znaczenie wzmocnienia zdolności Marynarki Wojennej.

Przedstawiciel BBN poinformował, że decyzja o „odmrożeniu” programu „Miecznik” i budowie w jego ramach fregat została przyjęta z zadowoleniem przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Dlatego Biuro Bezpieczeństwa Narodowego będzie wspierać realizację tych planów.

Czytaj też: [MON: Marynarka Wojenna RP ze znacząco ograniczonymi zdolnościami \[KOMENTARZ\]](#)

Polski przemysł gotowy do działania w ramach programu „Miecznik”

W czasie seminarium głos zabrali przedstawiciele polskich stoczni. Andrzej Wojtkiewicz - Dyrektor Handlowy PGZ Stocznia Wojenna podkreślił, że „program „Miecznik” jest kluczowym przedsięwzięciem dla naszej stoczni”. Przypomniał, że spółka ta powstała trzy lata temu specjalnie po to, by brać udział w programie modernizacji Marynarki Wojennej i zapewniać techniczną obsługę okrętów będących już w służbie. Podkreślił, że spółka była od początku związana z budową i dostarczaniem jednostek do Marynarki Wojennej, czego przykładem jest „Ślązak”, dzięki temu projektowi udało się zdobyć potrzebne kompetencje i wyciągnąć wnioski na przyszłość. Dlatego dzisiaj jesteśmy zdecydowanie lepiej przygotowani do Miecznika. Doświadczenie, jakie zbierano przez dekady powinno zostać wykorzystane przy planowaniu i realizacji programu budowy fregat w kraju. Miniony rok pokazał nam szczególnie dobitnie jak ważne jest utrzymanie krajowego potencjału produkcyjnego wraz z możliwościami serwisowania.

Dyrektor Wojtkiewicz wskazał, że „Miecznik jest złożonym przedsięwzięciem i jest w nim miejsce dla wszystkich firm polskich, które posiadają odpowiednie doświadczenie i umiejętności”. Rolę dla PGZ Stocznia Wojenna w programie „Miecznik” określić ma jednak lider całego projektu, który zostanie wskazany przez zamawiającego. Stocznia ma świadomość złożoności i skomplikowania tego przedsięwzięcia, posiadanego przez siebie potencjału i wiedzę na temat obszarów, które wymagają „korekty i pewnych ruchów inwestycyjnych”, co umożliwi zwiększenie skali udziału PGZ SW w programie Miecznik, a także zabezpieczy możliwości do bieżącej obsługi, serwisowania oraz modernizacji tych jednostek na polskim wybrzeżu.

Marcin Ryngwelski, Prezes Zarządu Remontowa Shipbuilding S.A. mówił o zadaniach w zakresie modernizacji, jakie są z powodzeniem realizowane przez kierowaną przez niego stocznię. W pierwszej kolejności jest to to program budowy niszczycieli min Kormoran II, w którym Remontowa Shipbuilding jest liderem i wzięła na siebie ponad 70% realizacji całego projektu. Drugie zadanie to program Holownik, pięć z sześciu jednostek już przekazano Marynarce Wojennej. „Na dziesięć okrętów realizowanych w ramach obecnego programu modernizacji Marynarki Wojennej, dziewięć zostało wybudowanych w naszej stoczni” – podkreślił Marcin Ryngwelski.

Spółka dostarcza też liczne jednostki cywilne, w tym statki wielozadaniowe dla Urzędu Morskiego, marynarki handlowej czy klientów offshore, z kolei flocie Algierii dostarczyła kilka lat temu żaglowiec szkolny. W kontekście Miecznika prezes Ryngwelski zwrócił uwagę na potrzebę wypracowania i przedstawienia jasnych założeń taktyczno-technicznych, by przemysł mógł podjąć prace. Dariusz Jaguszewski, członek zarządu Remontowa Shipbuilding S.A. dodał, że spółka jest w stanie zaprojektować Miecznika, ale na to potrzeba by około dwóch lat. Jeśli więc Zamawiający zdecyduje się na szybką realizację programu powinno się „współpracować z partnerem, który ma już taki projekt, oparty o zrealizowany według niego okręt, który już ma opinię kilku marynarek wojennych”. W sytuacji współpracy z partnerem zagranicznym biuro projektowe ma jednak istotną rolę do odegrania, bo będzie odpowiadało za planowanie i koordynację udziału krajowych dostawców w programie.

Międzynarodowy przemysł gotowy do współdziałania w ramach programu „Miecznik”

W czasie seminarium wypowiedzieli się również przedstawiciele międzynarodowego przemysłu stocznioowego.

David Wright, Business Development Director Marine z firmy Babcock mówił, że proponowany Polsce okręt oparty o projekt Arrowhead 140 będzie miał duże zdolności obrony powietrznej. Modułowa konstrukcja Arrowhead 140 daje możliwość integrowania różnych systemów, również w trakcie cyklu życia okrętów, już po ich wejściu do służby. Uzbrojenie i wyposażenie będzie można wybierać na zasadzie „podłącz i działaj” („plug and play”), co da elastyczność wyboru przez zamawiającego. W

ofercie są różnego typu stacje radiolokacyjne, w tym systemy już zintegrowane z okrętem, a także pionowe wyrzutnie raket mieszczące do 32 pocisków, wyrzutnie pocisków powierzchnia-powierzchnia czy torped. Istnieją też różne warianty konfiguracji pokładu dla śmigłowców.

„Nasze podejście oparte jest na bliskiej współpracy z polskim przemysłem. Bierzemy pod uwagę ten wymóg. Babcock będzie starał się wzmocnić polski sektor obronny poprzez transfer wiedzy i technologii” – podkreślił David Wright. Zaznaczył jednocześnie, że współpraca przemysłowa może wykraczać poza program Miecznik. Jednocześnie dodał, że przy budowie polskich fregat będzie można skorzystać z doświadczenia Babcocka w ramach realizacji brytyjskiego projektu Type 31, gdzie prace nad tym programem już trwają w Wielkiej Brytanii.

Z kolei Arild Skoge Manager Marketing & Business Development Vanguard, Kongsberg Defence & Aerospace AS mówił o proponowanych Polsce okrętach typu Vanguard. Są to nowe jednostki pływające, a ich konstrukcja w pewnym zakresie bazuje na doświadczeniach budowy jednostek dla branży offshore, które muszą być gotowe do działania w bardzo trudnych warunkach morskich.

„Vanguard łączy najlepsze elementy technologii cywilnych i wojskowych, aby ograniczyć koszty i zwiększyć efektywność” – podkreślił Arild Skoge. Dodał, że otwarta i sieciocentryczna architektura systemu walki pozwala na łatwą integrację elementów wybranych przez użytkownika. W zakresie systemów operacyjnych, Kongsberg oferuje m.in. system raketowy NSM, używany już w Morskiej Jednostce Rakietowej, zdolności obrony powietrznej oparte o NASAMS a także systemy zwalczania okrętów podwodnych i systemy bezzałogowe.

Czytaj też: [Krok w stronę Miecznika. Kluczowe zdolności przemysłu \[News Defence24.pl\]](#)

Odnosząc się do pytania o współpracę przemysłową, Arild Skoge podkreślił, że Kongsberg zatrudnia w Polsce 450 osób w pięciu lokalizacjach, a w podwarszawskiej Zielonce trwają ostatnie prace w zakresie budowy i uruchomienia Centrum Serwisowania Rakiety NSM w Wojskowych Zakładach Elektronicznych. Kongsberg ma zatem duże doświadczenie we współdziałaniu z polskim przemysłem i polskimi instytutami naukowymi oraz ośrodkami akademickimi. W wypadku wyboru projektu Vanguard w programie Miecznik polskie stocznie będą nie tylko budować okręty na potrzeby Marynarki Wojennej RP, ale też uczestniczyć w produkcji jednostek na rynki trzecie. Współpraca przemysłowa może też dotyczyć wyposażenia okrętu.

W seminarium uczestniczyli też przedstawiciele firmy Navantia, Jamie Johnson System Commercial Manager (Navantia) i Pablo Menéndez Corporate Director, Business Development and Commercial Division (Navantia). Menéndez podkreślił, że Navantia jest firmą państwową, właścicielem jest rząd Hiszpanii, a budowane okręty trafiają zarówno do hiszpańskiej marynarki wojennej, jak i innych flot na całym świecie. Zaznaczył, że ma szeroki zakres produktów, jeśli chodzi o okręty klasy fregata, które mogłyby odpowiadać potrzebom polskiej Marynarki Wojennej. Jako przykłady elastyczności Navantii Pablo Menéndez podał najnowsze kontrakty, z jednej strony lekkie fregaty dla Arabii Saudyjskiej, z drugiej – fregaty typu F110 z systemem Aegis, budowane na potrzeby marynarki wojennej Hiszpanii.

Pablo Menéndez podkreślił, że transfer technologii jest jednym z podstawowych celów wszystkich projektów realizowanych przez Navantię. Istnieją różne możliwości podziału pracy i form prawnych realizacji transferu technologii. Są one wdrażane w taki sposób, aby były maksymalnie skuteczne w każdym konkretnym przypadku. Projekty transferu technologii prowadzono w ostatnich latach między innymi w Norwegii i w Australii. Pablo Menéndez zaznaczył, że są to dobre przykłady, bo oba projekty dotyczą fregat, a właśnie okręty tej klasy chce pozyskać Polska. Oferta przemysłowa dla Polski obejmuje także zdolności związane z projektowaniem okrętów i zarządzaniem projektami. Navantia prowadziła już rozmowy z polskimi firmami, w tym PGZ SW i Remontową Shipbuilding. Hiszpańska

spółka jest producentem i projektantem, ale też integratorem systemów. Może więc oferować uzbrojenie i wyposażenie opracowane przez Navantię i jej partnerów, zintegrowane już na budowanych przez Hiszpanów okrętach, ale też inne rozwiązania wskazane przez Polskę.

Kapitan rezerwy Oren Guter, Marketing Business Development, Naval Programs koncernu Israel Aerospace Industries zauważył, że warunki na Morzu Bałtyckim oraz Morzu Śródziemnym są podobne, jeśli chodzi o natężenie ruchu morskiego, a także zagrożenia ze strony celów powietrznych, z jakimi mogą borykać się marynarki wojenne. Są to między innymi pociski przeciwokrętowe, w tym odpalane z brzegu, ale też pociski powietrze-ziemia i rakiety balistyczne. IAI opracował kompleksowy, półsferyczny morski system obrony powietrznej i przeciwrakietowej, pozwalający jednostkom marynarki wojennej na utrzymanie swobody nawigacji oraz prowadzenia operacji podczas przeciwdziałania wspomnianym zagrożeniom. System ten obejmuje zestaw obrony powietrznej Barak-MX z cyfrowymi stacjami radiolokacyjnymi MF-STAR ze stałymi antenami ścianowymi AESA oraz silne pociski przechwytyjące.

Radary rodziny MF-STAR mogą jednocześnie wykrywać i śledzić bardzo dużą liczbę celów powierzchniowych i powietrznych o różnych profilach trajektorii i sygnaturach. Radary są sterowane cyfrowo, a ich tryb działań jest konfigurowany programowo, wspierając rozwinięte algorytmy przeciwdziałania współczesnym i przyszłym zagrożeniom. Współpracują też z sieciocentrycznym systemem dowodzenia, pozwalającym na zwalczanie celów wskazanych przez źródła zewnętrzne (*cooperative engagement capability*). Głównym uzbrojeniem jest natomiast system przeciwlotniczy Barak-MX, dysponujący pociskami w kilku wersjach, w tym także zdolnymi do zwalczania pocisków balistycznych. Zarówno system radarowy, jak i system pocisków przeciwlotniczych Barak-MX są, jak podkreślił Oren Guter, „skalowalne”, „dojrzałe” i zarazem „sprawdzone bojowo”. Rozwiązania te są używane na przykład na izraelskich okrętach Saar 6.

Ran Tavor, Vice President, Head of Naval Warfare Systems directorate w izraelskim Israel's Rafael Advanced Defense Systems Ltd. mówił między innymi o możliwościach zastosowania C-Dome, morskiego wariantu system Iron Dome. „Iron Dome to najlepiej sprawdzony bojowo system na świecie. Został zaprojektowany od podstaw, by tworzyć jeden z elementów wielowarstwowej obrony powietrznej” - powiedział. C-Dome może łatwo być z innymi istniejącymi systemami okrętowymi, w tym radarami czy systemami kierowania walką. Tavor przedstawił też różne inne rozwiązania oferowane przez Rafaela, wykorzystywane od lat przez ponad 20 marynarek wojennych na świecie. Te systemy obejmują pociski taktyczne rodziny Spike z naprowadzaniem elektrooptycznym, oferowane w różnych wariantach morskich z zasięgami do 32 km, zdolne do odpalania z szerokiego zakresu okrętów.

Rafael oferuje też zdalnie sterowane stanowiska strzeleckie Typhoon, używane przez kilka marynarek, wraz z nowo wdrożonymi zdolnościami C-UAS. Typhoon jest w służbie w różnych flotach na świecie, w tym w Stanach Zjednoczonych, USA i Australii. Rafael proponuje również zaawansowane morskie systemy elektrooptyczne z algorytmami przetwarzania obrazu opartymi na sztucznej inteligencji (AI), aby zapewnić automatyczne rozpoznawanie celów i inne ważne zdolności. Rafael jest głównym dostawcą środków walki elektronicznej, walki podwodnej oraz łączności dla marynarek wojennych na świecie, oferuje także rozwiązania bezzałogowych pojazdów nawodnych. Tavor podkreślił, że wszystkie te elementy mogą być integrowane z systemami C2 Rafaela, ale też z okrętowymi systemami walki dostarczonymi przez zewnętrzne podmioty. Rafael ma duże doświadczenie we współpracy przemysłowej, uzyskane poprzez ponad 100 umów na świecie, w tym w Polsce, i cały czas szuka możliwości by dalej poszerzać tą kooperację.

Pilnie potrzebna decyzja i pomoc w realizowaniu innych programów

Konradmirał prof. dr hab. Tomasz Szubrycht, Rektor-Komendant Akademii Marynarki Wojennej

zwrócił uwagę, że Marynarka Wojenna potrzebuje „najlepszych” okrętów. Przychylił się do formuły budowy dłuższej serii okrętów, ponieważ będzie to w pierwszym momencie droższe, ale jednostkowy koszt będzie niższy. „Jest to ważne dla przemysłu, bo wtedy zespoły, które zajmują się budową danego okrętu mają perspektywę działalności długoterminowej, a nie krótkoterminowej”.

Czytaj też: [Jak budować Mieczniki? Metodą 1+2 będzie dłużej i drożej \[OPINIA\]](#)

Według admirała Szubrychta średni czas budowy fregat, biorąc pod uwagę ponad 100 analizowanych przez niego przykładów okrętów, to 45 miesięcy. Rektor-Komendant AMW z radością przyjął zapowiedź stoczni Remontowa Shipbuilding, że na opracowanie projektu fregaty stocznia potrzebuje 2-3 lata, a więc przy układzie „1+2” jest szansa, że pierwszy okręt zostanie wcielony do MW za 6-7 lat. Podkreślił również, że ze względu na polskie zobowiązania sojusznicze, polskie okręty muszą być przygotowane nie tylko do działań na Bałtyku, ale także w rejonach oddalonych. „Jeżeli nasze okręty będą się znajdowały np. na południowej flance NATO, to znacznie łatwiej będzie przekonać sojuszników, żeby wojska lądowe sojuszu były na wschodniej flance” – podkreślił admirał Szubrycht. Zaapelował też o przyspieszenie tego programu: „Pan Minister podjął decyzję. Trzeba przejść do działań – róbmy to”.

Z kolei pułkownik Krzysztof Gaj podkreślił, że najważniejsza co zadecyduje o sukcesie w programie „Miecznik” jest „konsekwencja działań i pewnego rodzaju systematyczność”. Podkreślił też, że nie można się skupiać jedynie na „Mieczniku”, ale pamiętać również o okrętach podwodnych i lotnictwie morskim. „Bałtyk zapewnia szczególnie korzystne warunki dla okrętów podwodnych i w związku z tym również to zagadnienie powinno być brane poważnie pod uwagę” - zaznaczył.

**Zostań dowódcą
Sił Zbrojnych RP!**

Sklep.Defence 24

Reklama

Pułkownik Gaj poszedł jeszcze dalej i przypomniał też o innych problemach i zagadnieniach, których nie można pomijać pracując intensywnie nad programem „Miecznik”. Wskazał on np. na zbyt małą ilość punktów bazowania dla okrętów. Przypomniał także, że w ramach oceny warunków prowadzenia operacji obronnej na Bałtyku zauważono wcześniej konieczność dokonania pogłębionej analizy takich

zagadnień jak:

- System odtwarzania gotowości bojowej – czy polski przemysł jest do tego gotowy (naprawy jednostek pływających i/lub ich uzbrojenia. przywracające zdolność bojową)?
- Tworzenie zagrożenia minowego – nawet groźba użycia min zmusza przeciwnika do podjęcia kosztownych działań i wydzielania większych sił;
- Stworzenie rezerwy mobilizacyjnych – wskazana jest analiza możliwości wykorzystania cywilnych jednostek pływających pod polską banderą;
- Reorganizacja systemu kontroli żeglugi morskiej, co usprawni wykorzystanie dostępnych środków w realizacji zadań.

Program „Miecznik”, którego realizacja jest oczywiście priorytetem, nie powinien więc wstrzymać lub opóźniać prac nad tymi zagadnieniami.

W dyskusji prelegenci podkreślali, że okręty typu Miecznik muszą być włączone w system walki całych Sił Zbrojnych, aby maksymalnie wykorzystać zarówno ich potencjał, jak i zdolności innych środków walki współpracujących z nimi, także spoza Marynarki Wojennej. Zwracali też uwagę na konieczność konsekwentnej realizacji okrętowego programu, jak i na możliwości jakie daje on polskiemu przemysłowi stocznioowego.